

Nemezis

Jest to jedna z najstarszych personifikacji w mitologii greckiej. Imię jej pochodzi od słowa: *nemein* — udzielać. Była ona więc siłą boską, która udziela człowiekowi jego doli, czuwa, żeby nie wyszedł z granic swego losu, nie sięgnął po większy udział szczęścia. Można ją po polsku nazwać Dola, co znaczy to samo, i Wyspiański mówi nieraz o Doli jako o bóstwie. Grecka mądrość nakazywała umiarkowanie w słowach, czynach i pragnieniach. "Nic nadto!" — brzmiała jedna ze złotych myśli siedmiu mędrców greckich. Kto się wynosi ponad innych, dufny w swe siły i powodzenie — tym samym urąga bóstwu i prędzej czy później spadnie nań kara. Przykładów tego jest sporo w bajecznych opowiadaniach, a nie brak ich i w historii. Dość wspomnieć króla Polikratesa ze Samos lub Krezusa — obaj po dniach szczęścia i dobrobytu skończyli nędzną śmiercią. Nemezis była mścicielką zbrodni, a zwłaszcza prześladowała tych, co dopuścili się pohańbienia grobów. W życiu codziennym obawiano się jej bardzo. Kto chciał odwrócić od siebie złe spojrzenie zawistnej bogini, spluwał trzykrotnie. Najślawniejsza jej świątynia stała w Ramnus, małej miejscowości na wybrzeżu Attyki, niedaleko Maratonu. Obchodzono tam święta doroczne, połączone z zawodami atletów i przedstawieniami teatralnymi. W tej świątyni znajdował się posąg Nemezis, który podobno wykonał Fidiasz. Wysoki na kilka metrów, był cały z jednego kawału paryjskiego marmuru, a przedstawiał boginię w pozycji stojącej z gałęzią jabłoni w lewej i z czarą w prawej ręce. Dziwne były losy tego posągu. Persowie, wyruszając na podbój Grecji, wieźli ogromny złom pięknego białego marmuru, aby zeń wykuć pomnik zwycięstwa. Stało się jednak inaczej. Po klęsce zadanej Persom pod Maratonem znaleźli Ateńczycy ów marmur, a dowiedziawszy się o jego przeznaczeniu, oddali go rzeźbiarzom. W pobliżu Maratonu, w Ramnus patrzącym na morze, które dzieli i łączy zarazem Azję i Europę — stanął ów monument, posąg bogini karzącej zuchwałość, dla Aten jako pomnik zwycięstwa, dla Persów pamiątka hańby.